



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH  
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

# BIULETYN

Nr 70 (2002), 7 kwietnia 2020 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Patrycja Sasnal • Rafał Tarnogórski  
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)  
Sebastian Płóciennik • Justyna Szczudlik • Daniel Szeligowski • Jolanta Szymańska  
Marcin Terlikowski • Karol Wasilewski • Szymon Zaręba • Tomasz Żornaczuk

## Zagrożenie pandemią COVID-19 w państwach rozwijających się

Patryk Kugiel

*Choć w państwach rozwijających się (PKB per capita poniżej 12,5 tys. dol.) wykryto jak dotąd relatywnie niewiele przypadków COVID-19 (z wyjątkiem Chin i Iranu), to ryzyko rozprzestrzeniania się epidemii jest tam wysokie. Sprzyjają temu m.in. duża gęstość zaludnienia, bieda, zły stan wodno-sanitarny czy niewydolna służba zdrowia. Nawet jeśli tym państwom uda się ograniczyć zagrożenia dla zdrowia, to najdotkliwiej odczują one gospodarcze i społeczne skutki kryzysu. Chociaż państwa UE i USA są obecnie zajęte walką z wirusem u siebie, w ich interesie jest także wsparcie państw najsłabiej rozwiniętych, co pozwoli uniknąć kolejnej fali pandemii.*

**Skala zagrożenia wirusem.** Według danych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) z 5 kwietnia br. zarażenia wirusem SARS-CoV-2 stwierdzono u ponad 1,136 mln osób (ponad 62 tys. zmarło) z 209 państw i terytoriów. O ile obecnie choroba COVID-19 rozwija się w Europie i USA, o tyle w mniejszym stopniu dotknęła dotąd państwa rozwijające się na innych kontynentach, gdzie żyje większość ludności świata. Oficjalnie najgorsza sytuacja jest w Ameryce Łacińskiej (28,9 tys. zakażonych, 953 zmarło), a najlepsza – w Afryce Subsaharyjskiej (6,4 tys. zachorowań i 236 ofiar). Jednak to państwa najsłabiej rozwinięte (PKB/mieszk. poniżej 1025 dol.), gł. w Afryce i Azji, mogą wkrótce najbardziej odczuć skutki pandemii.

Niewielka jak dotąd liczba wykrytych zakażeń w państwach rozwijających się może wynikać z kilku czynników. Według części naukowców wyższa temperatura i mniejsza wilgotność powietrza w niektórych regionach mogą stanowić barierę dla rozprzestrzeniania się wirusa. Społeczeństwa państw globalnego Południa są też najczęściej bardzo młode (ze średnią wieku poniżej 30 lat), zatem większość zarażonych może łagodniej przechodzić chorobę, a śmiertelność będzie relatywnie niska.

Jednak najbardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem małej liczby chorych jest słaba wykrywalność wirusa, wynikająca z niewielkiej liczby przeprowadzanych testów i małej dostępności systemu ochrony zdrowia. Oznacza to, że faktyczna skala zjawiska jest z pewnością dużo większa, niż pokazują to oficjalne statystyki. Do regionów położonych często na uboczu głównych szlaków handlowych i transportowych wirus dotarł też z kilkutygodniowym opóźnieniem, a zatem większość z nich ma najgorsze dopiero przed sobą.

**Odporność i przygotowania na epidemię.** Państwa, w których nie ma jeszcze masowych zachorowań, przygotowywały się na pandemię w podobny sposób. Od początku marca w pierwszej kolejności rządy w Azji czy Afryce starały się zapobiec przyniesieniu wirusa z zagranicy. Wprowadzano na lotniskach kontrolę temperatury ciała przylatujących do kraju, stopniowe zakazy wjazdu dla obywateli państw podwyższonego ryzyka, aż wreszcie zawieszono większość międzynarodowych połączeń lotniczych i zamknięto granice. Skupiono się na ograniczaniu zakażeń, promując samoizolację i utrzymywanie dystansu społecznego, stopniowo zamykając szkoły, zakazując zgromadzeń itp. Jednak jak dotąd nieliczne kraje (np. Indie, Nigeria)

zdecydowały się na całkowitą blokadę państw, czyli zamknięcie ludzi w domach oraz wstrzymanie lokalnego transportu i większości aktywności gospodarczej.

Sytuację pogarszają jednak czynniki zwiększające ryzyko roznoszenia się wirusa, jak duża gęstość zaludnienia, wysoki poziom ubóstwa w wielu państwach czy zły stan infrastruktury wodno-sanitarnej, utrudniający utrzymanie odpowiedniej higieny. Dotyczy to szczególnie sytuacji w miejskich slumsach czy obozach dla uchodźców. To w krajach rozwijających się przebywa 85% z 26 mln uchodźców i większość z 42 mln osób wewnętrznie przesiedlonych. Zachowanie dystansu społecznego mogą komplikować też inne wzorce kulturowe czy wielopokoleniowa struktura rodzin.

Skuteczną reakcję na epidemię ograniczają niewielkie nakłady na ochronę zdrowia i zły stan systemu opieki medycznej. Wskaźniki dotyczące dostępności łóżek w szpitalach czy personelu medycznego są kilkadziesiąt razy niższe niż w UE. Brakuje testów, laboratoriów, respiratorów, odzieży ochronnej itp. Sytuację poprawia jedynie doświadczenie zdobyte podczas skutecznego zwalczania wcześniejszych epidemii (eboli w Afryce Zachodniej w latach 2013–2016 i w [DR Konga do 2019 r.](#), [SARS w Azji w latach 2003–2004](#)). Jednak w przypadku dynamicznego rozwoju choroby liczba ofiar w tych krajach może być większa niż w Europie.

**Skutki gospodarcze.** Nawet jeśli nie dojdzie do wybuchu epidemii w wielu państwach, to wszystkie dotkliwiej odczują jej skutki gospodarcze. Spadek popytu w Chinach i państwach uprzemysłowionych już uderza w podstawowe źródła dochodu gospodarek rozwijających się – sprzedaż surowców, eksport produktów niskoprzetworzonych, przekazy pieniężne od migrantów i turystykę. Zagraniczni inwestorzy już wycofują kapitał z rynków wschodzących i jeszcze bardziej ograniczą inwestycje w krajach rozwijających się, które i tak otrzymywały niewielką część globalnych przepływów (np. do Afryki napłynęło w 2018 r. jedynie 3,5% wszystkich zagranicznych inwestycji). Globalna recesja spowoduje kryzys w krajach rozwijających się, pogłębiając obecne problemy wywołane przeciwdziałaniem epidemii.

Mieszkańcy tych regionów nie mogą liczyć na programy osłonowe, zasiłki dla bezrobotnych czy dopłaty do utrzymania miejsc pracy, która w większości nie jest sformalizowana żadnymi umowami. Ograniczanie aktywności gospodarczej i „zamykanie” państw oznacza utratę przez pracowników wszelkich środków do życia, a w efekcie ryzyko nie tylko bezrobocia, ale głodu i śmierci. W dłuższej perspektywie zatrzyma to postępy ostatnich dekad w zwalczaniu ubóstwa na świecie i zmniejszy szansę na realizację celów zrównoważonego rozwoju do 2030 r., zgodnie z deklaracjami przyjętymi w 2015 r. Ograniczy to też i tak skromne zasoby krajowe na ochronę zdrowia i walkę z COVID-19.

Dlatego organizacje międzynarodowe już uruchomiły dodatkową pomoc dla państw najuboższych. WHO w styczniu przeznaczyła ponad 675 mln dol. na wsparcie przygotowań do pandemii. Bank Światowy 17 marca wyasygnował 14 mld dol. na ochronę zdrowia oraz wsparcie gospodarek i ochronę miejsc pracy w krajach rozwijających się, a Azjatycki Bank Rozwoju ogłosił 18 marca pomoc w wysokości 6,5 mld dol. dla swoich azjatyckich członków. ONZ 25 marca zaapelowała o 2 mld dol. na specjalny fundusz COVID-19 na pomoc humanitarną w związku z pandemią. Rada Europejska 26 marca obiecała zwiększyć „współpracę międzynarodową i wielostronne rozwiązania w zwalczaniu pandemii” w krajach trzecich, a USA przekazały 274 mln dol. na ten cel.

**Wnioski i rekomendacje.** Rozwój pandemii COVID-19 w państwach rozwijających się może skutkować bardzo poważnym kryzysem humanitarnym. Potrzebne jest natychmiastowe zwiększenie pomocy dla nich w ograniczaniu rozprzestrzeniania się choroby i wzmocnieniu ich systemów ochrony zdrowia. Szczególną uwagę warto zwrócić na pomoc uchodźcom w obozach na całym świecie. Konieczne będzie też wspieranie państw najślabiej rozwiniętych w minimalizowaniu ekonomicznych skutków pandemii, które w wielu przypadkach mogą pociągnąć więcej ofiar niż sam COVID-19.

Jest prawdopodobne, że kraje wysoko rozwinięte, które same walczą z pandemią, będą zmuszone ciąć nakłady na pomoc rozwojową w momencie, kiedy jest ona najbardziej potrzebna. Dlatego wyzwania związane ze zwalczaniem skutków pandemii powinny skłonić rządy państw najbogatszych do przyjęcia także nadzwyczajnych i radykalnych rozwiązań. Członkowie G20 mogą rozważyć anulowanie lub redukcję długów krajów najślabiej rozwiniętych. Obecna sytuacja jest też najlepszą okazją do rozwiązania problemu unikania i wyprowadzania podatków z krajów rozwijających się przez międzynarodowe koncerny, przez co te państwa tracą rocznie min. 160 mld dol. – więcej niż wynosi cała pomoc rozwojowa. Rozważenia wymaga również pomysł uruchomienia dodatkowych setek miliardów dolarów przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy specjalnie na wsparcie krajów najuboższych w walce z pandemią. Służyłaby temu emisja (po raz czwarty w historii) specjalnych praw ciągnięcia (SDR) – jednostki rozliczeniowej wykorzystywanej jako zagraniczne aktywa rezerwowe.

Trudna sytuacja w USA i państwach UE związana z epidemią COVID-19 nie powinna służyć jako uzasadnienie ograniczania pomocy rozwojowej i humanitarnej dla państw rozwijających się. Solidarność okazana teraz państwom Południa jest działaniem w interesie i dla bezpieczeństwa Europy czy USA. Po pierwsze, jeśli wirus będzie rozwijać się na innych kontynentach, oznacza to zagrożenie kolejną falą zakażeń w państwach zamożnych. Po drugie, powstała luka mogą zapłacić globalni konkurenci, np. Chiny, wykorzystując pomoc w walce z pandemią do rozszerzenia swoich wpływów w świecie.